

# Klaus Schwab nagle ustąpił ze stanowiska szefa WEF

22 kwietnia 2025

Po 55 latach kierowania jedną z najbardziej wpływowych i kontrowersyjnych organizacji na świecie, Klaus Schwab nagle ustępuje ze stanowiska. Jak poinformowano 21 kwietnia 2025 roku, założyciel Światowego Forum Ekonomicznego (WEF) zrezygnował z funkcji Przewodniczącego i członka Zarządu Powierniczego ze skutkiem natychmiastowym. Ta nieoczekiwana decyzja, podjęta po nadzwyczajnym spotkaniu Zarządu dzień wcześniej, wywołuje falę spekulacji na temat prawdziwych przyczyn odejścia człowieka, który przez ponad pół wieku kształtował globalistyczną wizję świata.

Oficjalnie jako tymczasowy następca wskazany został Peter Brabeck-Letmathe, były dyrektor generalny Nestlé, a Komitet Poszukiwawczy ma wyłonić stałego przewodniczącego. Jednak nagłość tej decyzji i jej natychmiastowe wdrożenie rodzą pytania, których WEF starannie unika w swoim lakonicznym komunikacie.

Schwab, który założył organizację w 1971 roku jako Europejskie Forum Zarządzania, przekształcił ją w globalną platformę wpływu, gromadzącą elity polityczne, biznesowe i medialne podczas słynnych corocznych spotkań w szwajcarskim Davos. Pod jego kierownictwem, WEF ewoluowało z konferencji biznesowej w potężną instytucję promującą konkretną wizję globalnego zarządzania, która wzbudzała coraz większy sprzeciw na całym świecie.

„Wielki Reset”, „Czwarta Rewolucja Przemysłowa”, „Niczego nie będziesz miał i będziesz szczęśliwy” – te slogany i koncepcje, promowane przez Schwaba i jego organizację, stały się symbolami globalistycznych ambicji elit, dążących do centralnego planowania gospodarki światowej i ograniczania

suwerenności narodów pod płaszczykiem rozwiązywania globalnych problemów.

Za fasadą „inkluzywnego dialogu” i „kształtowania lepszej przyszłości”, którą WEF nadal podkreśla w swoich komunikatach, kryje się organizacja, która coraz bardziej odrywa się od rzeczywistości zwykłych ludzi. Davos stało się symbolem odizolowanych elit, podejmujących decyzje wpływające na życie miliardów, bez demokratycznej legitymizacji i bez ponoszenia konsekwencji swoich działań.

W ciągu ostatnich lat, zwłaszcza po pandemii COVID-19, kiedy to WEF intensywnie promowało swoją wizję „Wielkiego Resetu”, organizacja Schwaba ściągnęła na siebie bezprecedensową krytykę. Coraz więcej ekspertów, polityków i zwykłych obywateli zaczęło kwestionować nie tylko metody, ale i intencje WEF, widząc w nim narzędzie globalnych elit dążących do zwiększenia kontroli nad społeczeństwami.

Warto przypomnieć słynne już słowa samego Schwaba, który w 2017 roku chwalił się, że WEF „przeniknęło” do gabinetów rządowych na całym świecie. „Kiedy patrzę na naszych uczestników (WEF)... jesteśmy bardzo dumni, że przeniknęliśmy do gabinetów... Mogę spojrzeć na listę naszych uczestników – połowa z nich, a nawet więcej niż połowa – to ludzie poniżej 40 roku życia, którzy są liderami rządowymi” – mówił wówczas w wywiadzie dla Harvard Kennedy School.

Ta jawna deklaracja o infiltracji demokratycznie wybranych rządów przez osoby związane z prywatną organizacją wywołała uzasadnione obawy o podważanie procesów demokratycznych i promowanie interesów globalnego kapitału kosztem suwerenności narodowej i dobra zwykłych obywateli.

Schwab, będąc niemieckim inżynierem i ekonomistą, stworzył rozległą sieć wpływów, obejmującą nie tylko politycznych liderów, ale także czołowych przedstawicieli korporacji technologicznych, farmaceutycznych i finansowych. Jego

koncepcja „interesariuszy”, zastępujących tradycyjnych akcjonariuszy, stała się wygodnym narzędziem do omijania demokratycznych mechanizmów kontroli i przejmowania władzy decyzyjnej przez nieuznawane centrale.

Paradoksalnie, pomimo ciągłych wezwań do większej równości i sprawiedliwości społecznej, coroczne spotkania w Davos pozostają symbolem hipokryzji – setki prywatnych odrzutowców lądują w szwajcarskich Alpach, by ich pasażerowie mogli dyskutować o redukcji emisji dwutlenku węgla; miliarderzy debatują o nierównościach społecznych w luksusowych hotelach; a technologiczni giganci promują „inkluzywność”, jednocześnie cenzurując głosy krytyczne wobec ich wizji świata.

Ostatnie lata przyniosły także doniesienia o wewnętrznych problemach w samym WEF. Według „Wall Street Journalu”, organizacja borykała się z zarzutami dotyczącymi toksycznej kultury pracy, dyskryminacji i nepotyzmu. Mimo że oficjalnie WEF zaprzeczyło tym oskarżeniom, a wewnętrzne dochodzenie nie potwierdziło naruszeń prawa, coraz więcej byłych pracowników zaczęło publicznie kwestionować etykę działania organizacji.

Nagła rezygnacja Schwaba może być związana z tymi problemami, choć oficjalny komunikat skrętnie omija jakiekolwiek szczegóły. Warto zauważyć, że pierwotny plan zakładał stopniowe wycofywanie się założyciela do 2027 roku, a jeszcze w maju 2024 roku WEF ogłosiło, że Schwab przejdzie na emeryturę do stycznia 2025, zachowując jednak honorowy tytuł. Co zatem spowodowało tę nagłą zmianę planów i natychmiastowe odcięcie Schwaba od organizacji, którą stworzył i kierował przez ponad pół wieku?

Rzeczywiste przyczyny mogą pozostać tajemnicą, jednak wiele wskazuje na to, że organizacja znalazła się w kryzysie. Coraz większa liczba ludzi na całym świecie zaczyna postrzegać WEF jako symbol globalistycznych ambicji oderwanych od rzeczywistości i demokratycznej legitymizacji. W erze rosnącej świadomości społecznej i dostępu do informacji, WEF i jego

agenda stały się przedmiotem intensywnej krytyki, a koncepcje takie jak „Wielki Reset” wywołują opór nie tylko wśród konserwatystów, ale także wśród tradycyjnej lewicy, dostrzegającej w nich narzędzia koncentracji władzy w rękach globalnego kapitału.

Jedno jest pewne – odejście Schwaba kończy pewną erę w historii globalnego zarządzania. Człowiek, który przez dekady kształtował narrację o globalizacji, czwartej rewolucji przemysłowej i konieczności „resetu” obecnego systemu, ustępuje w momencie, gdy jego wizja spotyka się z rosnącym sceptycyzmem i oporem.

Czy WEF pod nowym przywództwem zmieni kurs? To mało prawdopodobne. Organizacja ta jest głęboko zakorzeniona w sieci globalnych wpływów i interesów, które Schwab budował przez ponad 50 lat. Peter Brabeck-Letmathe, były szef Nestlé, reprezentuje dokładnie ten sam globalny establishment korporacyjny, który WEF zawsze reprezentowało.

Jednak rosnąca presja społeczna i polityczna może wymusić przynajmniej kosmetyczne zmiany. WEF stoi przed wyzwaniem udowodnienia, że jest czymś więcej niż tylko narzędziem globalnych elit dążących do zwiększenia swojej władzy i kontroli. W świecie, gdzie coraz więcej ludzi domaga się przywrócenia demokratycznej kontroli nad procesami decyzyjnymi i większej przejrzystości działania instytucji wpływających na ich życie, model reprezentowany przez Schwaba i jego organizację wydaje się coraz bardziej anachroniczny.

Być może to właśnie świadomość końca pewnej ery i narastającego oporu wobec globalistycznej agendy skłoniła 88-letniego Schwaba do nagłego odejścia. Jak ujął to jeden z krytyków, „król globalistów abdykuje, ale jego królestwo nadal próbuje rządzić światem”.

Niezależnie od oficjalnych komunikatów i gładkich deklaracji o „inkluzywnym dialogu” i „kształtowaniu przyszłości”, WEF stoi

na rozdrożu. Może albo dostosować się do zmieniającej się rzeczywistości i uznać ograniczenia swojego modelu, albo kontynuować swoją agendę w coraz bardziej sceptycznym i podejrzliwym świecie.

Dla wielu obserwatorów, nagłe odejście Schwaba jest symptomem głębszych problemów – nie tylko w samej organizacji, ale w całym modelu globalnego zarządzania, który promował. Model, w którym niedemokratyczne, elitarne instytucje roszczą sobie prawo do kształtowania przyszłości świata, spotyka się z coraz większym oporem zarówno ze strony ruchów populistycznych, jak i demokratycznych reformatorów. W tym kontekście rezygnacja Schwaba może być postrzegana nie tylko jako koniec ery jednego człowieka, ale jako symbol szerszego kryzysu globalistycznej wizji świata, która przez dekady dominowała w międzynarodowych instytucjach i kręgach decyzyjnych.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](http://ZmianyNaZiemi.pl)